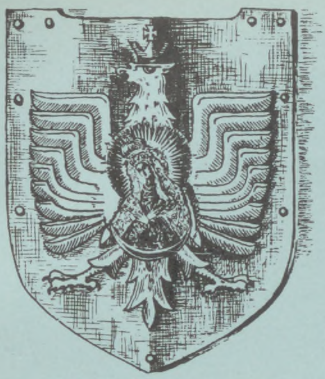


Rok II Nr 11 15. 6. 47



KOSCIOL W LOPUSZNEJ NA PODHALU

ZNAK

" Z N A K "

Dwutygodnik Katolicko-Społeczny.

Rok II. Lund, dn. 15 czerwca 1947 roku. Nr. 11(17)

Jędrzej Giertych.

II.

Niebezpieczeństwo osłabienia Wiary.

Po drugie grozi nam niebezpieczeństwo osłabienia wiary.

Żyjemy w przeważającej większości wśród społeczeństw protestanckich, w dodatku, owładniętych potężną falą indyferentyzmu, -a w najlepszym razie, wśród społeczeństw takich jak Francja, gdzie katolicyzm jest siłą znaczną, ale podważaną przez prądy antychrześcijańskie. Atmosfera, panująca wśród tych społeczeństw, wywarła na ogromną część naszej emigracji wpływ złowrogi; można bez wszelkiej przesady powiedzieć, że znamieniem naszej emigracji jest religijny - indyferentyzm (obojętność). W ciągu tych siedmiu lat od wybuchu wojny, emigracja przebyła długą drogę ewolucji, polegającej na religijnym zobojętnieniu.

A tymczasem Kraj przebył w tym samym czasie również długą drogę ewolucji w kierunku przeciwnym. O ile emigracja w porównaniu do stanu społeczeństwa polskiego przed wojną, stała się o wiele mniej religijna, o tyle Kraj jest dziś nieskończenie bardziej wierzący i praktykujący, niż przed wojną, nieskończenie żarliwszy, głębszy, w wierze swej konsekwentniejszy. Wiara jest właśnie jedną z tych wartości, których Kraj przed naciskiem komunistycznego systemu najgoręcej broni, - jest tym kośćem, o który wspiera się całe życie kraju, zdławione zewnętrznie, ale niepodległe duchem.
Kraj, pomimo pozorów panowania w nim komunizmu, ze wszystkimi konsekwencjami jego materialistycznego i ateistycznego światopoglądu, żyje życiem, głęboko przesyconym pierwiastkiem duchowym. Jest on tak katolicki, jak nie był już od bardzo dawna.

Emigracja, mimo że uformowała się pod hasłem walki z panującym w Polsce komunistycznym systemem, i mimo zewnętrznego zachowywania form prawowierności katolickiej, grzęźnie coraz głębiej - na szczęście nie w całości, ale jednak w bardzo dużym odłamie - w materialiźmie i bezreligijności. Jeżeli emigracja nie zawróci z drogi, po której się pod tym względem posuwa, między Krajem a emigracją powstanie głęboki rozbrat ideowy. Emigracja przestanie być wyrazicielką uczuć Kraju i wolnym wyrazem jego duchowej postawy - zamieni się w społeczność, która poszła własnymi drogami, stała się reszcie narodu obcą, i zamiast być między obcymi oazą najprawdziwszej i najszczerszej, a więc na wskroś katolickiej polskości, stała się echem i odblaskiem tych właśnie społeczeństw obcych. Jeśli już nie z innych powodów, to choćby z tego jednego, - dla usunięcia tego duchowego przedziału, który ją od Kraju dzieli, - emigracja musi się religijnie pogłębić i odrodzić, musi wytworzyć w sobie mocny nurt religijnego życia, chrześcijańskiego w ogólności a katolickiego w szczególności. Musi się ona dociągnąć do poziomu Kraju, dostosować się do jego postawy i oblicza, musi się stać wyrazicielką na obczyźnie tych wartości duchowych, które Kraj reprezentuje i bojowniczką tych ideałów, o które walczy - a tym samym musi dokonać, w dziedzinie religijnej, wielkiej pracy nad sobą.

Istota tego, co się dzisiaj w świecie dzieje, jest walka świata chrześcijańskiego z antychrześcijańskim. Po raz drugi od czasu narodzenia się Isla=

mu i od jego podbojów,które przekształciły w dziedziny muzułmańskie rozległe kraje,ongiś na wskroś chrześcijańskie (Syrię,Palestynę,Małą Azję, cały Bliski Wschód,a dalej Egipt,Afrykę Północną,która wydała Św.Augustyna,a wreszcie Konstantynopol i większa część Półwyspu Bałkańskiego,a nawet część Hiszpanii),- po raz drugi od owej groźnej epoki,narodziły się w świecie siły,uosobione w komuniźmie - a przelotnie także w hitleryźmie - które przysięgły się na to,by świat chrześcijański,by religia chrześcijańska,by cywilizacje oparte o podstawy chrześcijańskie,by cały wogóle byt narodów,odwiecznie żyjących życiem chrześcijańskim,doprowadzić do ostatecznej zagłady.
To nieprawda,że w walce,politycznej i duchowej,która dzisiaj światem wstrząsa,- chodzi o walkę proletariatu z kapitałem,totalizmu z demokracją i tak dalej,choć i te zagadnienia rzecz prosta też swój ciężar gatunkowy mają. Istotą zmagania - od którego przyszłość ludzkości zależy - jest walka chrześcijaństwa z antychrześcijaństwem,a raczej,nie wahajmy się nazywać rzeczy po imieniu: walka sprawy Bożej z wypowiadającym Bogu bunt i wywierającym na to,co się dzisiaj tu na ziemi dzieje wpływ przerażający,Szatanem.

Trzeba ratować chrześcijaństwo,ratować je zarówno w Polsce,jak w świecie.I trzeba pamiętać,że wielu ludzi,którzy mimowoli,a może i nie mimowoli służą Szatanowi,jest i po tej stronie barykady - po stronie,która się totalizmom i dyktaturze proletariatu przeciwstawia. Aby w tej walce zwyciężyć,to nie dość jest mieć pieniądze,karabiny,samoloty,okręty,fabryki,bomby atomowe. Aby w tej walce zwyciężyć,trzeba mieć - moc ducha! Polska jest dziś jedną z najpotężniejszych w świecie twierdz ducha,jednym z najmocniejszych bastionów broniącego się przed naporem sił Antychrystowych chrześcijaństwa.A zarazem jedną z najżywotniejszych oaz starej,prawdziwej,cywilizowanej,przez Antychrysta skazanej na zagładę,chrześcijańskiej Europy...

Bądźmy,my tu na emigracji,wolnym,nie zakneblowanym głosem tej chrześcijańskiej Polski,tej Polski,która chce pozostać sobą,chce pozostać wierna tradycjom Lignicy,Warny,Chocimia i Wiednia,tradycjom Piotra Skargi i księdza Kordeckiego,Jadwigi i św.Kazimierza,Oleśnickiego i Hozjusza...Żółkiewskiego i Traugutta; tej Polski,która skupia się u stóp Jasnej Góry i Ostrej Bramy,i która .. w dniu 8 września 1946 r.zgromadziła się na Jasnej Górze pielgrzymką dla złożenia narodowych ślubowań,w której wzięło udział blisko półtora miliona Polaków i Polek.
Skoro zaś chcemy być cząstką i wyrazem tej chrześcijańskiej,katolickiej Polski,to musimy być chrześcijanami i katolikami - sami.Musimy być emigracją na wskroś katolicką. Czy nią jednakże jesteśmy ?

=+=+=+=

Kazimierz Wierzyński.

Strofa o człowieku.

W ciemnej,bezbożnej puszczy narodów i świata,
Gdzieśmy stracili głos nasz,sumienie człowieka,
Nikt nam dróg nie objawi i nic nas nie zbrata
I z wszystkich złych przeznaczeń najgorsze nas czeka;
Pomyleni szukamy - ach,jakże napróżno -
Gusła,co świat czaruje a ludzi nie zmienia,
Zamiast ostatnią zmówić modlitwę podróżną :
Boże,pozwól nam wrócić do twego stworzenia!

S Ł O W O   B O Ż E

Z Ewangelii św.na III.niedzielę po Świątkach.- Łuk.15.

Onego czasu przybliżali się do JEZUSA celnicy i grzesznicy,aby Go słuchać.A faryzeusze i doktorowie szemrali mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo,mówiąc: Czy który z was,mając sto owiec,jeśli jedną z nich straci,nie zostawia dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy,a nie idzie za tą,która zginęła,aż ją odnajdzie? A gdy ją znajdzie,kładzie na ramionach swe z radością,a wróciwszy do domu,zwołuje przyjaciół i sąsiadów,mówiąc im: radujcie się ze mną,że znalazłem owcę moją która była zginęła.Powiadam wam, że tak będzie w niebie radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwymi,którzy nie potrzebują pokuty. ...

Wiemy doskonale z kart Ewangelii św.,że pyszni i obłudni faryzeusze, zazdrośni o swoją władzę i wpływ,jaki mieli na lud żydowski,nienawidzili Chrystusa Pana całym swym przewrotnym sercem.Posługując się przebiegłością instrygą i fałszem,nieraz nastawali na Jego życie.Zioząc nienawiścią,stawali niejednokrotnie przed Zbawcą i czynili mu różne zarzuty;m.i.także i ten,że przebywa i obraca się w towarzystwie dla siebie nieodpowiednim.Na powyższy zarzut odpowiada Jezus w dzisiejszej Ewangelii św.piękną przypowieścią o zbłąkanej owieczce,gdzie przy pomocy porównań i analogii wykazuje,jaką wartość nieocenioną ma dla Niego i dla nieba dusza każdego nawróconego grzesznika. Innym razem na ten sam zarzut odpowiada nasz Boski Mistrz jeszcze jaśniej i prościej:"Nie potrzebują zdrowi lekarza"- mówi -"ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych,ale grzesznych do pokuty".(Łuk.V.31,32)

Ta to odpowiedź Chrystusa winna napawać nas wszystkich prawdziwą radością.Ona bowiem zapewnia wszystkim pokutującym przebaczenie,miłość Bożą i zbawienie. Ta odpowiedź była,jest i będzie aktualna aż do skończenia świata,t.zn.,dopóki Chrystus Pan będzie przebywał wśród nas; dopóki Jego żywe Boskie Serce będzie tętnić miłością i przebaczeniem w białej Hostii,w tabernaculum ołtarza.On ukryty w okruszynie chleba wciąż na nas czeka... Jak niegdyś do Piotra Apostoła,tak teraz do każdego z nas zwraca się i pyta:"Kochasz ty mnie?" - Św.Piotr odpowiedział na to pytanie nie tylko słowem,ale też krwią i ofiarą z życia. My dzisiaj już nie potrzebujemy naszej miłości do Chrystusa pieczętować krwią. Niemniej jednak ta miłość wymaga od nas poświęcenia,wysiłku i ofiary - ustawicznej,bezlitosnej walki każdego dnia ze sobą,z różnymi pokusami,przesądami,nałogami i roztrzęsionymi nerwami naszymi.Owoce zaś tej walki będą tym większe i piękniejsze,im częściej będziemy zwracać się o pomoc i posiłek do Jezusa w Najświętszym Sakramencie. On bowiem jest chlebem mocnych,chlebem żywota. Sam mówi o Sobie:"Ciało Moje prawdziwie jest pokarmem,a Krew Moja prawdziwie jest napojem".

Zapragnijmy przeto jak najrychlej tego pokarmu.Zaprośmy Więźnia Miłości do serc naszych. Idźmy z Nim do naszych fabryk,do biur i innych warsztatów pracy.Ponieśmy Go też do smutnych,do chorych i serc Boga pozbawionych. A m e n .

X.Czesław Chmielowski.

Wiadomości z Kraju i ze świata katolickiego.
&=&

Watykan i Polska. Rozgłośnia Watykańska ogłosiła w audycji polskiej oświadczenie następujące: "Niektóre dzienniki doniosły,że między Watykanem a rządem warszawskim toczą się rokowania celem przywrócenia stosunków dyplomatycznych oraz doprowadzenia do przyjaznego uregulowania spraw.Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia,że doniesienia te nie są prawdziwe.Jest to zrozumiałe ze względu na stanowisko rządu warszawskiego wobec Konkordatu oraz ograniczenie wolności Kościoła Katolickiego w Polsce.Kardynał Sapieha przebywa w Rzymie dla przedstawienia tła ostatnich zabiegów kontrolowanego przez komunistów rządu w Polsce,zmierzających do odrobienia błędu taktycznego,jakim było wypowiedzenie Konkordatu".

Walkę z pijaństwem w Polsce prowadzą z szczególną energią duchowieństwo i organizacje kościelne,rozpoczynając drugą serię uświadomienia i aktywnej działalności przeciwko tej zastraszającej pladze.Na polecenie ks.Kard.Sapiehy i szeregu biskupów polskich organizacje młodzieżowe i bractwa kościelne przeprowadzają konferencje,w czasie których omawia się katastrofę pijaństwa zalewającego obecnie cały niemal kraj.Postępowanie administracji rządowej,ułatwiającej niesłychanie sprzedaż i spożycie alkoholu,przyrównuje się do polityki hitlerowskiej,usiłującej podczas okupacji osłabić i zdezorganizować społeczeństwo polskie przez forsowane z góry pijaństwo.Pod obecnymi rządami stan nie wiele się zmienił,spożycie alkoholu w Polsce przybiera zastraszające rozmiary,a w związku z tym wszystkie objawy pochodne,świadczące o rozluźnieniu moralnym.Przeprowadzone tylko w jednym roku badania statyst.w wojew.lubelskim wykazały,że 85% dzieci od 7-15 lat życia używa alkoholu,a z tego około 30% pije stale;do podobnych cyfr doszła statystyka także w wojew.warszawskim.W pewnym mieście polskim na 1000 badanych dzieci od lat 7-13 n i e pije tylko około 260! Nadużywanie alkoholu doprowadziło w Polsce już do takiego osłabienia woli i zasad moralnych,iż plaga chorób wenerycznych rozrasta się w równie groźnych rozmiarach.Wedł.stwierdzenia Dr.Brossa,znanego z przed wojny lekarza,60% ludności pol.jest wenerycznie zarażonej;na 10 pacjentów każdego lekarza,7 jest chorych wenerycznie.

Gruźlica,morderca nr.1 Europy - wyraziła się agencja prasowa "Ass Press", stwierdzając,iż po raz pierwszy w tym wieku nastąpił gwałtowny przyrost zachorowań płucnych we wszystkich krajach dotkniętych wojną.Najgorzej przedstawia się sytuacja w Niemczech;w samym Berlinie tygodniowo jest 400 nowych wypadków i 150 wypadków śmierci.Na drugim miejscu znalazła się Polska,gdzie miesięcznie umiera na gruźlicę 18000 ludzi,Rumunia ma 600 tys.chorych na 16,5 miliona mieszkańców,Jugosławia 157 tys.Ostatnio Dania wysyła drużyny ze szczepionką przeciwgruźliczą do Niemiec,Polski i na Węgry.
Od maja br.działają na terenie Polski 2 kolumny duńskie,złożone z lekarzy i pielęgniarek;szczepią one dzieci szkolne przeciw gruźlicy.Rząd duński ofiarował Polsce 2 ekipy i niewyczerpany zapas świeżych szczepionek,dowożonych specjalnymi samolotami wprost z Danii,na przeciąg kilku lat.

Na wzór sowieckich "komitetów blokowych" przystąpiono także w Warszawie do organizowania podobnych placówek i rozpoczęto już do nich wybory,które mają być ukończone do 1 lipca br.Każdy komitet będzie się składał z 7 członków,wybieranych przez mieszkańców bloków,lub przez grupę sąsiadujących ze sobą domów,w liczbie 50 osób.Oficjalnie komitety zajmować się będą gospodarką i administracją bloków i domów,nieoficjalnie kontrolą życia obywateli w najdrobniejszych szczegółach,podobnie jak w Rosji. /IC/

w służbie miłosierdzia. CARITAS,katolicka organizacja niesienia pomocy,wspomogła w Polsce w ub.roku 850 tys.osób,działając z trzech tysięcy ośrodków. Dyrektorem jest sufragan tarnowski,ks.Bisk.K.Pękala.Instytucja ta posiada swoją specjalną centralę krajową w Gdyni,gdzie dysponuje biurem rozdzielczym i magazynami dla odbioru przesyłek zagranicznych.Paczki,przesyłane pod adresem CARITAS,bez wyraźnego przeznaczenia,rozdziela się między wszystkie diecezje według klucza,ustalonego przez Episkopat,zależnie od stopnia zniszczenia kraju - natomiast przesyłki,co do których zastrzeżono specjalne miejsce przeznaczenia,np."Zamojszczyzna","Kielecczyzna" itp.,przekazuje się natychmiast do oddziałów Caritasu we wskazanych terenach. Krajowa centrala CARITAS w Krakowie otwarła w dniu 1 bm.nowy zakład leczniczo-wychowawczy dla dzieci-kalek w Świebodzinie pod Poznaniem.W zakładzie tym przebywać i leczyć się będzie około 500 dzieci pod kierownictwem dr. Dega z kliniki ortopedycznej w Poznaniu.Poza leczeniem dzieci będą pobierać tamże naukę w zakresie 8 klas szkoły powszechnej.

Trud duszpasterzowania na ziemiach odzyskanych podkreślił ks.bisk.Kominek, administrator diecezji w Opolu,kiedy zapytany czego mu najbardziej potrzeba,odpowiedział: - 30 motocykli i stu rowerów!- Okazuje się bowiem,iż wobec braku koni i fatalnego stanu dróg,księża którzy obsługują dwie,a nawet trzy parafie,jeżdżą na rowerach do kościołów,szkół,sierocińców i szpitali. Mieszkają zaś często,wobec braku budynków parafialnych,w jednej izbie,która równocześnie jest kancelarią parafialną,sypialnią,kuchnią i pracownią.

Kościoły powstają z gruzów.Do stanu używalności doprowadzono w Warszawie 25 zniszczonych przez wojnę kościołów.Jeden kościół jest zupełnie odbudowany,parę zostało nienaruszonych zupełnie,jak np.kościół Wizytek.

Angielski kardynał,Ks.Arcybiskup B.Griffin w Polsce. Nazwisko tego dostojnika Kościoła,głowy episkopatu Anglii i Walii,głośne jest w całym świecie, nie obce ono też jest w Polsce.Kardynał Griffin należy do wypróbowanych przyjaciół Polski.Z ust jego wyszły znane słowa:"Mój dostojny poprzednik, Kard.Hinsley,utrzymywał zawsze,że powstanie Polski będzie probierzem honoru W.Brytanii".Rozwiązanie sprawy Polski uważał za "kwestię zasady i jakiekolwiek nastąpi jej rozwiązanie,winna ona być zgodna z zasadami sprawiedliwości i miłości".

Katolicy brytyjscy ustosunkowali się wyraźnie negatywnie do nowej pro-warszawskiej polityki ministra Bevin'a.Cały szereg ang.działaczy odwiedził ostatnio Polskę i to bezpośrednie zetknięcie się z "nową rzeczywistością" polską utwierdziło ich jeszcze bardziej w przekonaniu,że niemożliwym jest pogodzenie ideałów Kościoła z doktryną PPR i że Kościół znajduje potężne dla siebie oparcie w milionowych rzeszach ludu polskiego.Rozmowy z wybitnymi przedstawicielami obozu katolików brytyjskich streścić można w następujących wypowiedziach: - Wypowiedzenie Konkordatu przez reżim niesłychanie wzmocniło pozycję Kościoła w Polsce.Odpadły wszelkie wątpliwości,dot. stosunku do władz.Kard.Prymas objął naczelne rządy dusz bez jakiegokolwiek kontaktu z nacz.władzami państwa.Listy pasterskie są odczytywane z ambon publicznie,niezależnie od konfiskowania ich w całości lub częściowo przez cenzurę.Kościół nie uznaje nowych ślubów cywilnych i wyciąga wszelkie konsekwencje w stosunku do winnych bigamii,chociażby rozwody przeszły przez wszystkie instancje.Front ideologiczny Kościoła wobec rządzącego PPR i jego satelitów jest nadal rygorystyczny,zaś hojność społeczeństwa na rzecz Kościoła jest tak olbrzymia,że nie potrzebuje on się obawiać wywłaszczenia. Nigdy życie religijne w Polsce nie było tak intensywne,jak obecnie./IC/

Katolickie kraje europejskie w walce z komunizmem.

Albania. Trybunał wojskowy w Tiranie skazał na 2 do 20 lat więzienia gru=pę księży katolickich za "działanie na rzecz obcego państwa". Trybunał przy=tem stwierdził, że tym państwem obcym jest Watykan.

Holandia. Radio moskiewskie wystąpiło z ostrym atakiem, skierowanym przeciw=ko biskupom holenderskim, za ogłoszenie listu pasterskiego, w którym episko=pat tego kraju zwraca uwagę katolików na niebezpieczeństwo wynikające z rozpowszechniania w Europie komunizmu. Radio moskiewskie nazywa to wystąpie=nie "antydemokratycznym i reakcyjnym".

Jugosławia. Na zebraniu protestacyjnym w Anglii przeciw wyrokowi na arcybis=kupa Stepinaca, kard. Griffin wymienił następujące szczegóły dot. losów księ=ży katolickich w Jugosławii: w 1939r. było w Jugosławii 1.916 księży świec=kich, obecnie liczba ich nie dosięga - 400; na śmierć bez sądu skazano 186, wyrok śmierci po rozprawie otrzymało 32 księży; 85 skazano na więzienie, 409 wygnano z kraju, a 800 znikło bez śladu.
W związku z powyższymi szczegółami, świadczącymi o prześladowaniu kościoła kat. w Jugosławii warto przytoczyć za Inter-Catholic Press Agency, iż adwoka=ci, którzy przeprowadzali obronę Arcybiskp. Stepinaca podczas osławionego pro=cesu w Zagrzebiu w jesieni ub.r., zostali osadzeni w więzieniu, w którym nie=którzy z nich dotąd przebywają. Jeden z adwokatów, 77-letni dr. S. Jedlowski, został pozbawiony prawa praktyki, innym pomniejszym obrońcom udało się zbiec z więzienia i przedostać do Italii.

Niemcy. Rosyjski cenzor radiowy wstrzymał zamierzone nadawanie trzech poga=danek religijnych: jednej katolickiej i dwuch protestanckich z rozgłośni radiowej w Poczdamie.
Równocześnie zaś do szkół powszechnych w Bawarii (zona państw zach.) powróci=ły krucyfiksy, gdyż rząd tego kraju niem. postanowił osobną uchwałą przywró=cić znów znak chrześcijaństwa, usunięty ze szkół przez rządy hitlerowskie.

Węgry. Zamach stanu, przeprowadzony w Budapeszcie przez miejscową partię ko=munistyczną z inicjatywy sow. generała Swiridowa, przewodn. między-alianckiej komisji kontrolnej, odbił się żywym echem w prasie amerykańskiej. Niemal wszy=stkie dzienniki oceniają komunistyczny zamach stanu jako jedno z najważniej=szych wydarzeń europejskich od chwili zakończenia wojny. Porównuje się na=wet zamach węgierski co do jego doniosłości z "anszlusem" niem.-austriackim w r.1938 i twierdzi, że wydarzenie to zaważyć może złowrogo na sytuacji mię=dzynarodowej. Prasa wyraża nadzieję, że następstwem zamachu będzie stanowcza interwencja Departamentu Stanu./IC/
Obecnie już daje się odczuwać w życiu publicznym węgierskim znamienne skut=ki wpływów komunistycznych. Oto prasa komunistyczna na Węgrzech domaga się usunięcia pomników i figur, które mają związek z Kościołem Katolickim i kul=turą chrześcijańską. Żądania swoje posuwa nawet tak daleko, iż wzywa do usu=nięcia nazw ulic i placów, nazwanych imionami świętych, biskupów i działaczy katol. Niedawno został niszczony pomnik biskupa Prohaszki, wybitnego pisarza i reformatora społecznego, na jednym z głównych placów w Budapeszcie. Kat. lu=dność węgierska zareagowała spontanicznie na wiadomość o tym barbarzyństwie i przybywając tłumnie na plac Karoly'ego, obsypała szczątki pomnika kwiatami.

Włochy. Około 1900 kościołów i około 700 religijnych budowli odnowiono i od=budowano w Italii od końca wojny. Państwo postanowiło przywrócić kościołom zabranych w czasie wojny ponad 13 tys. dzwonów, których odlanie w 26 odlewniach trwać będzie 4 lata.

Gustaw Morcinek.

Pokrzywdzone serce.

Janek ujął klamkę w obie piąstki i zważył.Gdy się drzwi nieco odchyliły,podważył je ramieniem,oparł nogę o futrynę i rozwarł narozcież.Wtedy słonko boże chlusnęło pozłocistą ulewą w mroczną sionkę.

Chłopiec krzyknął radośnie i wybiegł na próg.Drobne serduszko zatrzepotało w nim z niewypowiedzianego wesela.W szarych jego ślepiątkach zamigotały drobne,drobniuchne skierki.Olśniony przepychem wiośnianego słonka zasłonił oczy dłonią.Chwilkę stał tak,zapatrzony w purpurową przeźrocz prześwietlonych palców,trzymanych przed oczyma.A gdy oczy odsłonił,zadziwił się niepomiernie. Jak daleko okiem sięgnąć,wszędy było tyle słonka, że aż dziw.A niebo było takie modrzusieńkie,jak jeszcze nigdy,i takie czyste,że się ani wierzyć nie chciało.Jakgdyby je aniołkowie rosą obmyli.. Jedna tylko chmureczka,taka bielusieńka,jak nie wiem co,skądsiś ku słońcu leciała i czegoś bardzo się spieszyła,a im bliżej słonka dobiegała,tem mniejszą się stawała.

Janek śledził przez chwilkę jej ucieczkę,potem klasnął w dłonie i pogonił oczyma na dalekie pola,tonące w niezmierzonej ciszy.A cisza to była wielka,pachnąca,świąteczna.Czasem wybiegało z niej dalekie poszczekiwanie proboszczowego Kudłocza,lub też słodkie,przeciągłe gędziolenie szpaków w kadłubku.W pewnej chwili przyleciała skądsiś gromada wróbli,opadła z szumem na podwórko i jęła czynić taki hałas i takie wydziwianie,że aż na dziwy.Wnet też przybiegł kogut z poza stodoły,ciekawy,co się stało.Gdy zobaczył telkowne zbiegowisko,przystanął oburzony,nasrożył się,grzebnął paluchami raz i drugi po ziemi,potem załopotał skrzydłami,wyciągnął długą szyję,przymknął oczy i krzyknął na nich groźnie:

- Wy złodziejeee!...- Przerażone wróbliska zerwały się z podwórka,uczyniły szum wielki rozdygotanymi skrzydełkami i,lamentując srodze,uciekły na paździorową gruszę.

Chłopiec przypatrywał się wszystkiemu.To też z wielkiego ukontentowania aż dłonie zacierał.

- Aha - mruczał do siebie - kokot se prawił,że te przemierzłe wróbliska musi wygnać,bo mu zawsze owies jego kurom kradną,a teraz robią tu taki wrzask,jakby nie wiedziały,że dzisio jest niedziela...

Tu się czegoś zamyślił.Chwilkę ważył coś w swej płowej głowinie,potem się poskrobał raz i drugi,bo tak mocno myślał,a wkońcu zawołał w mroczną sionkę: - Mamulko,czy to dzisio niedziela ? -

- Co mówisz,chroboczku? - doleciał go głos matki z głębi izby.

- Czy to dzisio niedziela,bo tak pięknie słoneczko świeci - powtórzył Janek.

- Ale katać też tam niedziela,rybeczko - odparła - dzisio jest Wielki Piątek. No,pójdź już,Janeczku,pójdź,trzeba ci się zbierać.Pójdziemy do kościoła Jezuska pocałować!..

- Mój Boże! Jezuska pocałować!.. - krzyknął Janek uradowany.Zerwał się z progu i wpadł do izby.Spostrzegł,że matka już była ubrana do kościoła.

Jeszcze sobie zrobi żurek na głowie z jedwabnej chustki i już gotowa.

- Kierego,mamulko,kierego Jezuska,czy tego na krzyżu,czy tego z barankiem? - dopytywał synek.

- Ani tego,ani tamtego.Pójdziemy pocałować Jezuska w Bożym grobie.No, ubieraj się!..

Janek znał Jezuska tego na krzyżu,co w kościele na ścianie wisiał,i tego Jezuska z barankiem,co go widział u proboszcza na komodzie.Ale o Jezusku w Bożym grobie,jak żyw,jeszcze nigdy nie słyszał.Uradowany,że zobaczy nowego Jezuska,podskoczył wesoło i jął się żwawo ubierać.Nie minął ani jeden Ojczenaszek,a już był gotów. Matka zawiązała mu jeszcze na szyi kraciastą chustkę,potem go poczesała,włożyła mu na głowę kapelusz z kogucim piórkiem,i poszli. Matka zamknęła izbę,klucz schowała do szpary w podłodze, ujęła Janka za rękę i tak we dwójkę poszli miedzą do kościoła.

Po drodze pouczyła go jeszcze,co ma czynić w kościele.A więc trzymać się jej za suknię,by się,broń Boże,gdzie nie zawieruszył; nie powinien się oglądać,bo to niełądnie,potem uklęknie obok Jezuska i zmówi pacierz, a potem jeszcze Jezuska ucałuje i położy dwa grosze na tacy i to wszystko.

W kościele zastali już sporo ludzi.Matka przeciskała się z trudem ku głównemu ołtarzowi,gdzie był Boży grób.Janek,pomny nauk matki,trzymał się jej mocno za suknię.Ponieważ zabierała go rzadko z sobą do kościoła,więc zawsze czuł się w nim onieśmielony.Zwykle wodził zdziwionym wzrokiem dookoła,nie mogąc się napatrzyć tylu nagromadzonym cudownościom.Wyobrażał sobie,że tak pięknie,jak w kościele,to chyba nigdzie na świecie nie będzie, ba,kto wie,czy i w niebie będzie też tak ślicznie.A gdy organy zagrały,to już zapominał o calutkim świecie.Nawet o swych królikach,które miał w komórce.Słuchał wtedy i słuchał z takim zachwytem,że nawet nie odważał się głośno oddychać,by nic nie uronić z onych słodkich,organowych dźwięków. Drobne jego serduszko ogarniało wtedy takie nieopisane uradowanie i dziwna szczęśliwość,i tak mu się w nim słodko czyniło,że pragnąłby tu po wszystkie czasy pozostać i słuchać i patrzeć aż do niepamięci.

Jego słoneczna szczęśliwość nętniała na maleńką chwilkę tylko wtenczas gdy oczy jego spotkały się z bocznym ołtarzem.W zimnym mroku jaśniała tam duża postać Ukrzyżowanego z broczącą raną na piersiach.Jej widok napełniał go wtedy ogromnym żalem,gdyż wyobrażał sobie,jak to strasznie musi Jezuska boleć.Przecież on dobrze wie! Oto już dawno temu rozdarł sobie nogę na gwoździu,a to go wtedy tak bardzo bolało,że aż strach.A krew mu wtedy z rany takimi dużymi kroplami kapała i kapała,a on bardzo płakał.. A może Jezuska to jeszcze bardziej boli niż jego.Na pewno.. Bo mamulka wtenczas przewiązali mu rozdartą nogę duża chustką,a przedtym jeszcze mu to podmuchali i maścią posmarowali,a to jeszcze potem długo bolało.. A Jezuskowi nikt tego jeszcze nie uczynił,chociaz już temu dawno,gdy go po raz pierwszy widział takiego umęczonego.Żal mu więc było bardzo i przykro,że nikogo niema,ktoby Jezuska zdjął z ołtarza,jego ranę w boku i na jego główicze świętej i na rękach i na nogach troszynkę podmuchał,potem maścią posmarował i chustką przewiązał,a potem po twarzy pogłaskał,jak to zawsze jemu mamulka robią,i tak mu powiedział:

- No,być już cichutko,chroboczku malućki,no,no,cichućko już,cicho,nie płacz,to ci się zaś zgoi i bydzie wszystko dobrze,uwidzisz!..

I gdy dzisiaj wszedł do kościoła,znów został urzeczony jego pięknością.

Lecz rychło przypomniał sobie Jezuska na krzyżu.Niespokojnym wzrokiem po=
leciał ku bocznemu ołtarzowi.

Odetchnął z ulgą,gdy zamiast spodziewanego Ukrzyżowanego ujrzał duży obraz w złoconych ramach.Jął teraz ważyć w główce z niepewną radością,co się też z nim stało.

- Z pewnością ktoś się nad nim ulitował - myślał,- i wziął go do domu i do łóżka położył i pierzyną nakrył i te bolawe miejsca szmatką przewią= zał,żeby mu się to zagoiło.No,to dobrze..

Matka pociągnęła go za rączynę i poprowadziła pod główny ołtarz.Tu klę= kła nabożnie,a on obok niej.Przed nim klęczała jakaś stara babka.Janek prze= żegnał się i jął odmawiać z przejęciem swój pacierz.Gdy doszedł do słów: "Chleba naszego powszedniego..",babka podniosła się z klęczek i zmęczonym krokiem odeszła.

Janek zmartwiał!

Przed nim na posadzce leżał rozciągnięty Chrystus na krzyżu,ten sam,co go kiedyś widział w bocznym ołtarzu.A z boku jego sączyły się duże,skrzep= łe,krwawe krople!..
Jankowe serce ścisnęło się boleśnie i jakby zamarło w tym okamgnieniu, a w rozszerzonych jego źrenicach zalśniły dwie duże łzy.Przytulił się lęk= liwie do matki i szepnął strwożonym głosem:

- Mamulko,parcie jeny,mój Boże,kany,parcie!.. To go musi okropnie boleć.. i drżącym paluszkiem wskazywał matce na rozdarty bok Jezusowy.
- Cicho,Janeczku - szepnęła matka - porzykej se pięknie,a potem pocałuj Jezuska,to go nie bydzie bolało.-

Dusiły go łzy,napływające gdziesik ze samego dna serca,,tak mu strasz= nie było żal Jezuska,tak mu go strasznie było żal.. A gdy się nachylił nad krzyżem,serduszko jęło mu tak mocno kołatać w piersi,kieby to bojaźliwe ptaszę,co w ślepej rozpaczy skrzydełkami bije i trzepocze i nie może nikaj ulecieć. Drżącymi usty wyczuł chropowate zimno Chrystusowej rany..Przytu= lić się pragnął do jego umęczonego a ziębniętego ciała,ogrzać je pragnął ciepłem najserdeczniejszej krwi swojej,do jego najświętszej główki przy= wrzeć ustami,ożywić,rany zagoić i uradowaniem wiośnianego słonka nasycić..

Schylony nad nim nisko,szeptał mu do ucha z tkliwością: - Poczkaj,Je= zusku roztonajmilejszy,poczkej,jo tu jeszcze przyjdę ku tobie.. To potem nie bydzie już cie więcej boleć,ni.. Poczkej,jo tu jeszcze przyjdę..

Gdy powrócili do domu,pobiegł do komórki,długo coś w niej szukał,prze= wracał,potem wsunął małe drewniane pudełeczko z maścią do kieszeni,wymknął się chyłkiem na miedzę i pognał co sił naprzełaj do kościoła. W kościele zastał niewielu ludzi,kilka babek mamrotało półgłosem swoje przydługie pa= cierze,a stary Strządała siedział pod amboną na stopniach i w nabożnym sku= pieniu przebierał paciorki różańca.Bił się przytem co chwila w piersi i mocno ruszał wargami.

Zaraz ode drzwi uderzyła Jankowe oczy jasna postać Chrystusa,bielejąca na ciemnej podłodze.Zbliżył się na palcach ku niemu,ukląkł i wyjął z kie= szeni pudełeczko z maścią.Popatrzył się w przymknięte oczy Jezusowe,potym nabrał na paluszek maści i,podmuchawszy kolejno każdą jego ranę,jął je de= likatnie nacierać,a czynił to ostrożnie,podobnie,jak kiedyś matka jemu

samemu to uczyniła,uważając,by broń Boże,Jezuskowych ran nie urazić.I co chwilę zwracał oczy na umęczoną jego twarz,pogłaskał ją z tkliwością i szeptał:

.. - Chudziątko ty moje,jak też to musi strasznie boleć!..No,nie bój się, Jezusku,jo cię nie urażę,chroboczku ty mój malućki.Widzisz,teraz ci się już to zgoi i już cie nie bydzie boleć.. Ani kapeczki cie nie bydzie boleć.. Uwidzisz.. -

W tej chwili ukląkł obok niego stary Strządała,zrobił wielki krzyż na piersiach,westchnął głęboko a ciężko,i jął półgłosem odmawiać jakąś modlitwę.Kiwał przytem głową i bił się z takim przejęciem w piersi,że aż w kościele dudniało.

Janek tymczasem wyjął z kieszeni chusteczkę i zaczął ją składać na posadzce.Zamierzał nią przewiązać rozdarty bok Jezuskowy. Stary Strządała zaś,ukończywszy pacierze,wsparł się ciężko na posadzce i począł całować święte rany.

Nagle podniósł się gwałtownie,otarł szybko usta,splunął i popatrzył podejrzliwie na Janka.A spostrzegłszy obok niego pudełeczko z maścią,błysnął złymi oczyma i grzmotnął w jego pochylone plecy.

- Ty rrraku zatracony - zasyczał oburzony,- to ty taki!.. To ty taką paskudę bydziesz ludziom robić w kościele!..To ty się nie boisz,że cie Pón Bóg skorze!.. - I tak rzucając złymi słowy,kieby kamieniami,szturkał pięścią oniemiałego z przerażenia Janka,po tym porwał go mocno za kołnierz, podniósł i powlókł przez kruchtę na dziedziniec. Sapał przytem i mełł w ustach jakieś zduszone wyzwiska,pełne złości i oburzenia.Przed drzwiami pchnął go mocno. Janek zatoczył się i upadł na trawę.Potem rzuciwszy jeszcze ciężkie słowo,splunął ze złości i zawrócił statecznie do kościoła.

Janek zaś długo jeszcze leżał na ziemi,a jego drobnym ciałkiem wstrząsał głęboki,rzewny płacz,płacz tak bardzo pokrzywdzonego serca...

::=:::::::=::
:=:=:=:
:=:

WIEDZA O POLSCE.

Dane statystyczne odnośnie szkolnictwa. W szkołach powszechnych całej Polski jest 3 miliony uczniów. Uczniów w szkołach średnich ogólnokształcących jest 200.000;liczba uczniów w szkolnictwie zawodowym,organizowanym w ramach różnych ministerstw przekracza 300.000,powinna ona w najbliższym czasie podnieść się do 660.000.- Dla tych mniejwięcej 3.500.000 uczniów szkół powszechnych i średnich wszystkich typów czynnych obecnie,potrzeba - licząc choćby po 4 książki szkolne na jednego ucznia - około 14 milionów książek szkolnych rocznie!
Poza szkoleniem zawodowym pozostaje przeszło 100.000 młodzieży w wieku od 14 do 18 lat.

Liczba dzieci do lat 14,będących wciąż jeszcze bez szkoły powszechnej, nie jest dotąd ustalona,określa się ją na 700.000.- Do uczących się dochodzą rzesze dorosłych,kształcące się na wszelkiego rodzaju kursach semestralnych w zakresie szkoły powszechnej,średniej ogólnokształcącej i zawodowej.W Polce jest prawie 9 tys.bibliotek szkolnych i powsz.,posiadających razem 3.000.700 tomów,tak,iż po odliczeniu podręczników wypadnie jedna książka na 11 mieszkańców w całej Polsce. ...

Wiadomości polskie z terenu szwedzkiego.

Polskie Boże Ciało w Sztokholmie. W czwartek,dn.5 bm.,jako w uroczystość Bożego Ciała odbyło się w kaplicy przy ul.Bergsgatan 11 w Sztokholmie so= lenne nabożeństwo,odprawione przez ks.Burczyka.Chór polski śpiewał pieśni do Serca Jezusowego oraz "My chcemy Boga".W uroczystej procesji z Przenaj= świętszym Sakramentem prowadzili księdza b.minister H.Sokolnicki i płk. Brzeskwiński z świecami w rękach; odświętnie ubrane dzieci sypały kwiaty.

W sprawie zmiany miejsca pobytu na terenie Szwecji: Rada Uchodźctwa Pol. w Szwecji,powołując się na swój poprzedni komunikat ("Wiadomości Polskie" nr.14) w sprawie opuszczania miejsca pobytu uchodźców,donosi - że uchodźcy przed zmianą okręgu,w którym wolno im przebywać winni uzyskać na to wpierw zezwolenie z Komisji dla Spraw Cudzoziemców (Utlänningskommission).Podania o zmianę okręgu należy składać u miejscowych władz policyjnych.Rada zazna= cza,że przekroczenia tego zarządzenia nie będą więcej tolerowane i że oso= by nie stosujące się do niego będą pociągane do odpowiedzialności i zmusza= ne do powrotu do wyznaczonego okręgu zamieszkania.

Biblioteka polska w Lund. Przypominamy wszystkim rodakom w Lund,iż w piąt= ki każdego tygodnia między godz.19-20,30 wypożycza się książki polskie w pryw.mieszkaniu przy ul.Kiliansgatan 11 (dawn."Duńska Szkoła").Termin wy= pożyczenia:jeden tydzień,za opłatą 0,20 Kor.na zakup nowych tomów.Ze wzglę= du na bardzo szczupłą objętość księgozbioru wypożyczania na prowincję doko= nuje się tylko w ograniczonym zakresie.

Walne Zebranie Związku b.Więźn.Polit. w Szwecji odbędzie się w Stockholmie w dniach 28 i 29 bm.-Na porządku obrad znajdują się: Sprawozdanie ustępu= jących władz Związku,zmiany statutowe (przystąpienie Związku do Rady Uchodź= ctwa Polskiego),wybór nowych władz Związku i wolne głosy.Przybywający na Zjazd winni zgłosić się w Sekretariacie Związku,Stockholm,Jungfrugatan 30 II.

Polacy w Stockholmie zbierają według imiennej listy,wyłożonej w lokalu Komitetu Polskiego,Jungfrugatan 30,u p.Konsula Stefaniaka dary i składki miesięczne na rzecz "Pomocy Dziecku Polskiemu" i nadesłali do redakcji "ZNAKU" w maju br.sumę Kor.159,86.-
Tego rodzaju zbiórka choćby minimalnych składek,ale stosowana stale i przez wszystkie skupienia polskie na terenie Szwecji dać może najlepsze wyniki i pozwoli spełnić nasz najważniejszy obowiązek w tej chwili wobec dzieci Narodu,pozostających w coraz większej nędzy.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp.Prezydenta R.P.Władysława Raczkie= wicza odbędzie się w Stockholmie w dniu 13 lub 14 bm.

Rada Uchodźctwa Polskiego wystosowała do Prezydenta R.P.Augusta Zaleskie= go telegram następującej treści:" W chwili objęcia steru nawy państwowej Rada Uchodźctwa Polskiego w Szwecji składa Panu Prezydentowi w imieniu uchodźctwa polskiego w Szwecji wyrazy czci i hołdu oraz zapewnienie wy= trwania w pracy nad odzyskaniem wolności i niepodległości Ojczyzny."

Od redakcji: Ze względu na to,że otrzymaliśmy wiadomość o śmier= ci śp.Prezydenta R.P.Wł.Raczkiewicza w ostatniej chwili przed złożeniem bieżącego numeru "ZNAKU",włączamy do każdego egzemplarza stronnicę nienu= merowaną z krótkim streszczeniem jego życiorysu.

"Gdzie wnętrzności miłosierdzia zamknięte są na ubogich prośby i ich potrzeby - tam miłość Boska być pomieszczona nie może."
Karpowicz.

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju w redakcji "ZNAKU" wpłacili pp.:

Nazwisko wpłacającego:	kwota:	Nazwisko wzywanego:
Polacy w Stockholmie	Kor.159,86	
Inż.K.Mersan	" 10,oo	
Bucki Stanisław	" 5,oo	
Łyszewska Leokadia	" 4,oo	(z tego 2 Kor.na Powodzian)

Suma ogólnie wpłaconych w redakcji "ZNAKU" kwot (na 2-gi transport) wynosi Kor.1.044,26

Sprostowanie. W poprzednim numerze "Znaku",w dziale Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu - zakradł się błąd liczbowy (drukarski,nie książkowy!) Mianowicie Polacy w Örebro wpłacili Kor.30,- ,a nie - jak mylnie podano - 330 Kor.,co niniejszym prostujemy.

P o s z u k i w a n i a . Rodziny proszą o podanie wiadomości,względnie jakichkolwiek informacji za pośrednictwem redakcji naszej o następujących osobach:
Matuszak Narcyz,syn Bronisława i Pelagii,urodz.3.IX.1924r.w Bydgoszczy; był w męskim obozie Ravensbrück na bloku Re 1,pod nr.8760.
Gruszczyńska Anna,córka Stanisława i Janiny,urodz.8.VII.1922; w r.1944 była w obozie Ravensbrück.
Wiercińska Jadwiga,urodz.1.VIII.1923 w Włomininie.

Książki do nabycia.

O Naśladowaniu Chrystusa	- Tomasza à Kempis,str.758 w opr.,	cena Kor.5,-
My Nowe Pokolenie	- Jędrzeja Giertycha," 188 nieopr.,	" " 5,-
Polityka Polska	- Jędrzeja Giertycha " 453 "	" " 14,-

Czytaj i popieraj dobrą prasę polską !

"ZNAK" zapewni czytelnikom

miłą i pożyteczną lekturę podczas urlopu letniego.

Warunki PRENUMERATY "ZNAKU": Opłata miesięczna za dwutygodnik "ZNAK" wynosi 1 Kor.- Abonament w Danii,Norwegii i w innych krajach wynosi 5 międzynarodowych kuponów pocztowych.

Wydawca: Friherrinnan Józefa Armfelt
Adres redakcji i administracji:Lund,Kiliansgatan 9.

Prezydent Rzeczypospolitej - Władysław Raczkiewicz

zmarł opatrzony św.Sakramentami w dniu 6 czerwca 1947 r.wieczorem w miejscowości Ruthin w północnej Walii.

Stan zdrowia Prezydenta Raczkiewicza budził już od szeregu miesięcy poważny niepokój.Od wielu lat cierpiał on na leukomię.W ciągu ubiegłej zimy przewlekły bronchit,a następnie zapalenie płuc ostatecznie wyczerpały jego organizm.-

\+ + +

Władysław Raczkiewicz urodził się w 1885 r.na Kaukazie.Wnuk powstańca,wyniósł z domu rodzinnego tradycję walki o niepodległość.W czasie studiów swoich brał udział w tajnych organizacjach niepodległościowych .Studia prawnicze ukończył w Dorpacie w Estonii; był adwokatem w Mińskim Litewskim. "Cierniowa jest korona na orle polskim"- powiedział wonczas na jednym z posiedzeń polskich.
W 1917 r.uczestniczył w tworzeniu odrębnych jednostek Wojska Polskiego w Rosji (I.Korpus W.P.gen.Dowbór-Muśnickiego).Później staje na czele Zarządu Tymczasowego Ziem Wschodnich.- W latach od 1921-35 zajmuje szereg wysokich stanowisk w życiu publicznym: jest czterokrotnie ministrem Spraw Wewnętrznych - w gabinetach W.Witosa,A.Skrzyńskiego i M.Kościałkowskiego.Zajmuje kolejno stanowiska wojewody nowogrodzkiego, wileńskiego,krakowskiego i pomorskiego; jest marszałkiem senatu w latach 1930-35. Ponadto dużo czasu poświęca pracy społecznej,w szczególności Światowemu Zw.Polaków zagranicą,którego jest Prezesem.-

We wrześniu 1939 r.objął po Ignacym Mościckim urząd Prezydenta Rzeczypospolitej,stwarzając w ten sposób ciągłość konstytucyjną legalnej reprezentacji Państwa Polskiego. Wtedy to celem zdemokratyzowania naczelnych władz państwowych,Prezydent Raczkiewicz ograniczył dobrowolnie swe samoistne i rozległe uprawnienia konstytucyjne,zobowiązując się nie wykonywać ich bez uprzedniego porozumienia się z rządem.Do rządu zaś powołał przedstawicieli różnych kierunków myśli i stronnictw, mających poparcie społeczeństwa.

Ster polityki Państwa Polskiego dzierżył nieprzerwanie do ostatniej chwili w najbardziej tragicznym okresie dziejów Polski,dźwigał olbrzymi ciężar zadań i odpowiedzialności.Dzięki swoim osobistym wartościom potrafił sprostać swemu wysokiemu posłannictwu.Stanowisko jego wobec

nowej okupacji ziem naszych uratował ideę niepodległości państwa i godność narodu oraz zabepieczyło prawa jego na przyszłość,w rzędzie państw wolnych.

W żalu serdecznym i w dumie głębokiej pochylą się czoła nad mogi= łą Prezydenta,który dobrze zasłużył się Polsce.

+ + +

Art.13,p.6- Konstytucji umożliwia Prezydentowi mianowanie na czas wojny swego następcy,który,w razie niemożności pełnienia swych obo= wiązków przez Prezydenta,automatycznie je po nim przejmuje. Na tej podstawie wyznaczony był w 1939 r. śp.Władysław Raczkiewicz,który z kolei w dniu 26 kwietnia 1947 r.wyznaczył na swego następcę b.mini= stra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego.

+ + +

Rada Uchodźctwa Polskiego w Szwecji wysłała w imieniu Polaków na terenie Szwecji telegram kondolencyjny na ręce p.Premiera Arci= szewskiego.